



The Holy See

CELEBRAZIONE DELLA DOMENICA DELLE PALME E DELLA PASSIONE DEL SIGNORE

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Piazza San Pietro

XXXII Giornata Mondiale della Gioventù

Domenica, 9 aprile 2017

[Multimedia]

Ta uroczystość ma poniekąd podwójny smak, słodki i gorzki, jest radosna i bolesna, ponieważ celebруемy w niej Pana, który wkracza do Jerozolimy i zostaje okrzyknięty przez swoich uczniów królem. Jednocześnie uroczyste głoszone jest ewangeliczny opis Jego męki. Z tego względu nasze serce odczuwa przejmujący kontrast, i w jakimś niewielkim stopniu doświadcza tego, co musiał odczuwać w swoim sercu Jezus owego dnia, kiedy radował się ze swoimi przyjaciółmi i płakał nad Jerozolimą.

Od 32 lat radosny wymiar tej niedzieli jest ubogacony przez święto młodych: Światowy Dzień Młodzieży, który w tym roku obchodzony jest na poziomie diecezjalnym, ale który niebawem, na tym Placu przeżywać będzie wydarzenie zawsze ekscytujące, o szerokich perspektywach: przekazanie krzyża przez młodych z Krakowa młodym z Panamy.

Ewangelia głoszona przed procesją (por. *Mt 21, 1-11*) opisuje Jezusa jadącego z Góry Oliwnej na osiołku, na którym nikt nigdy nie siedział; podkreśla entuzjazm uczniów, towarzyszących Mistrzowi z radosnymi okrzykami. Można sobie wyobrazić, jak zaraźliwie oddziaływało to na dzieci i młodych z miasta, którzy dołączyli do orszaku ze swoimi okrzykami. Sam Jezus rozpoznał w tym radosnym powitaniu niepowstrzymaną siłę, jakiej chciał Bóg, a zgorszonym faryzeuszom odpowiedział: „Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą” (*Łk 19, 40*).

Ale ten Jezus, który według Pism wkracza właśnie w ten sposób do Miasta Świętego, nie jest

fantastą szerzącym iluzje, jakimś prorokiem „new age”, sprzedawcą dymu – nie, jest kimś zupełnie innym: wyraźnie określonym Mesjaszem, z konkretnymi rysami sługi, sługi Boga i człowieka, który idzie na mękę, jest wielkim Cierpliwym ludzkiego cierpienia.

Dlatego też, gdy my również świętujemy na cześć naszego Króla, myślimy o cierpieniach, jakie będzie On musiał znosić w tym tygodniu. Myślimy o oszczerstwach, zniewagach, sidłach, zdradach, opuszczeniu, o niesprawiedliwym osądzeniu, o ciosach, biczowaniu, o koronie cierniowej... i wreszcie o Drodze Krzyżowej, aż po ukrzyżowanie.

Powiedział o tym jasno do swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe” (Mt 16, 24). Nigdy nie obiecywał zaszczytów i sukcesów. Ewangelie mówią jasno. Zawsze ostrzegał swoich przyjaciół, że taka była Jego droga i że ostateczne zwycięstwo będzie musiało przejść przez mękę i krzyż. Dotyczy to także nas. Aby wiernie iść za Jezusem, prosimy o łaskę, by nie czynić tego słowami, lecz w czynach, i o to, byśmy mieli cierpliwość znoszenia naszego krzyża: aby go nie odrzucać, nie pozbywać się go, ale patrząc na Niego, przyjąc go i nieść dzień po dniu.

A ten Jezus, który godzi się, by wołali „Hosanna”, chociaż dobrze wie, że czeka Go: „Ukrzyżuj!”, nie żąda od nas, byśmy podziwiali Go na obrazach lub fotografiach, albo też na krążących w sieci wideo. Nie, jest obecny w wielu naszych braciach i siostrach, którzy obecnie, dzisiaj znoszą cierpienia, tak jak On: cierpią z powodu niewolniczej pracy, cierpią z powodu dramatów rodzinnych, z powodu chorób... Cierpią z powodu wojen i terroryzmu, ze względu na interesy, które uruchamiają broń i sprawiają, że zadaje ciosy. Oszukani mężczyźni i kobiety, pogwałceni w swej godności, odrzuceni... Jezus jest w nich obecny, w każdym z nich, i z tym zniekształconym obliczem, tym urywanym głosem prosi, aby się Nim zainteresować, aby Go uznać, kochać.

Nie ma innego Jezusa: jest to ten sam, który wjechał do Jerozolimy pośród wymachiwania gałązkami palm i oliwek. To ten sam, który został przybity do krzyża i umarł między dwoma złoczyńcami. Nie mamy innego Pana poza Nim: Jezusa, pokornego króla sprawiedliwości, miłosierdzia i pokoju.